

dr hab. Jolanta Jastrząb, prof. ASP
Akademia Sztuk Pięknych
Wydział Artystyczny
w Katowicach

Katowice, dn. 2 lipca 2019 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej zatytułowanej *Twórczość w rozwoju samoświadomości. Kolekcja prac malarskich i fotografii związanych z arteterapią* autorstwa mgr Beaty Bugaj-Tomaszewskiej, uczestniczki Doktoranckich Studiów Środowiskowych Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi, sporządzona w związku z postępowaniem doktorskim prowadzonym przez Radę Wydziału Grafiki i Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi. Promotorem pracy jest dr hab. Aleksandra Gieraga, prof. ASP.

Niniejsza dysertacja doktorska podejmuje problem twórczości rozumianej jako forma komunikacji wizualnej, będącej narzędziem służącym do wglądu w samego siebie. Proponuje się tu analizę działań twórczych umożliwiających rozwój samoświadomości. Doktorantka rozdzieliła w swej pracy rozważania poświęcone samoświadomości, twórczości i arteterapii; przeprowadziła precyzyjną analizę, która obejmuje interesujące przykłady z dziedziny literatury i sztuki. Niezwykle cenne są odniesienia do Bohdana Dziemidoka, Tadeusza Kantora, Wiesława Karolaka, Władysława Strzemińskiego, Władysława Tatarkiewicza, Teresy Pągowskiej. Doktorantka szuka odpowiedzi na pytania: „czym jest twórczość?” oraz „czy twórczość jest nam potrzebna?”. Przywołując słowa Tatarkiewicza na temat twórczości oznaczającej „proces w umyśle twórcy, ale też wytwór tego procesu”, doktorantka podkreśla, że dla niej nie liczy się wyłącznie efekt końcowy, istotny jest bowiem cały proces tworzenia.

Szczególnie zainteresował mnie w tych rozważaniach często podejmowany przez doktorantkę temat arteterapii i autoterapii. Choć co do pojęcia arteterapii wszyscy jesteśmy zgodni, to jednak pojęcie autoterapii jest dla mnie niejasne, bowiem moim zdaniem jest ono tożsame z twórczością. Doktorantka pisze zresztą: „Malarstwo było i jest dla mnie pewną formą terapii, silną potrzebą, ciągłym zmaganiem się ze sobą i pytaniem, ale też odszukiwaniem odpowiedzi na pytanie, w którym miejscu znajduję się teraz”. Cytuje też słowa Teresy Pągowskiej, że sztuka „mówi o sprawach osobistych, a każdy artysta maluje tak naprawdę siebie... obraz we mnie istnieje – mówiła – najpierw jest powód, wyobraźnia widzi i nadaje kształt przeżyciu”. Czy istnieje zatem granica pomiędzy autoterapią a twórczością, czy można powiedzieć, że każdy artysta dokonuje na sobie autoterapii?

Na te pytania nie znalazłam odpowiedzi.

Jeśli chodzi jednak o rozważania odnoszące się do działań arteterapeutycznych, niniejszy projekt jest jednak w pełni przekonujący. Pozwolił on doktorantce potwierdzić tezę o niekwestionowanym znaczeniu twórczości w pracy z osobami izolowanymi/niepełnosprawnymi i udowodnić wartość sztuki w procesie zmiany postaw. Istotną rolę odgrywa tu inspirowanie niepełnosprawnych do podejmowania różnych form aktywności twórczej (z doświadczenia wiem, że wszelkie działania twórcze nabierają sensu, gdy efekty pracy mogą zaistnieć publicznie i znaleźć swoich odbiorców). Tego rodzaju twórczość otworzyła przed nimi ogromną szansę na znalezienie wartościowych dróg życia, umożliwiła rozładowanie napięcia, niepokojów i kompleksów, a przede wszystkim dała możliwość podzielenia się swoimi uczuciami, przemyśleniami i przeżyciami bezpośrednio

z odbiorcami.

W mojej ocenie niezwykle istotne przy analizie rozprawy doktorskiej jest odniesienie się do dorobku artystycznego i edukacyjno-naukowego doktorantki, ponieważ jej doświadczenia związane z wykorzystaniem działań plastycznych w terapii są znaczące. Pani Beata Bugaj-Tomaszewska ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Łodzi. Dyplom z wyróżnieniem otrzymała w Pracowni Grafiki Warsztatowej prof. Tomasza Chojnackiego oraz Pracowni Malarstwa i Rysunku prof. Romany Hałat. Do czasu wszczęcia niniejszego postępowania Pani Beata Bugaj-Tomaszewska miała 4 wystawy indywidualne w łódzkich galeriach. Jej udział w wystawach zbiorowych sięga 20 wydarzeń i obejmuje, oprócz Łodzi, Warszawę, Toruń, Kielce, Częstochowę, Piotrków Trybunalski, Zakopane, Ostrowiec Świętokrzyski, a także pokaz Nature Art Cube Exhibition of Geumgang Nature Art Pre-Biennale w Korei. W 2015 r. dyplomantka ukończyła Podyplomowy Kurs Arteterapii w Polskim Instytucie Ericksonowskim w Łodzi. W latach 2003–2017 była instruktorem terapii zajęciowej w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Pomocy „Słyszę Serce” w Łodzi, którego główną misją jest wsparcie i ochrona najbardziej bezradnych członków społeczności. W ramach stowarzyszenia wspierała aktywność społeczną jego członków poprzez realizowanie projektów arteterapeutycznych, między innymi: ONi – Osoby Niepełnosprawne inspirują (2014), Wolentariat wsparciem osób z niepełnosprawnościami (2015 i 2016), Wspieranie programów terapeutycznych dla osób niepełnosprawnych i ich rodzin; cykl warsztatów dla rodziców i niepełnosprawnych dzieci „Nie jestem sam” (2005). Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że doktorantka stale podnosiła swoje kwalifikacje poprzez uczestnictwo w kursach i szkoleniach takich jak: Akcja – integracja – animatorzy w pracy z osobami starszymi i niepełnosprawnymi w Łodzi (2015), Dydaktyka twórczości w kontekście dyscyplin artystycznych, Łódź (2014), Zróbcie mi miejsce między wami – rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym, Polski Instytut Ericksonowski w Katowicach (2015). Doktorantka uczestniczyła w trzech konferencjach naukowych: *Parafrazowanie w dyskursie artystycznym*, Podlesice, „Między myślą a rzeczą”, Uniwersytet Łódzki w 2017; *Analiza dyskursu artystycznego*, Podlesice, Uniwersytet Łódzki w roku 2016 oraz VII Międzynarodowej Konferencji Szkoleniowo-Naukowej z cyklu Psychiatria i Sztuka – Laboratorium Marzeń. Praktyczny wymiar arteterapii, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie w 2016 roku, w ramach której doktorantka zaprezentowała referat *Marzenia są po to, aby nie tracić nadziei – praca arteterapeutyczna z osobami z niepełnosprawnością ruchową i intelektualną w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Pomocy „Słyszę Serce” w Łodzi*.

Jak widać, problem wykorzystania działań plastycznych w terapii zajmuje artystkę od lat, nie jest więc inicjatywą podjętą ad hoc. Potrafi ona działać w wybranym obszarze, pracując z osobami niepełnosprawnymi, świadomie proponuje medium sztuki w zależności od potrzeb osoby lub grupy, z uwzględnieniem własnych zainteresowań artystycznych. To arteterapeutka tworząca, rozwijająca się, będąca w procesie twórczym, doświadczająca procesu zmiany i świadomie korzystająca z wybranych obszarów sztuki.

Ocena rozprawy doktorskiej

Beata Bugaj-Tomaszewska rozpoczyna dysertację doktorską od zdania: „Drugi człowiek postawiony mi na drodze życia jest ważny – to stwierdzenie jest dla mnie fundamentalne, gdyż pracuję z ludźmi, proponując formę spotkania lub arteterapię”. W mojej ocenie to zagadnienie jest kluczowe przy analizie tej rozprawy doktorskiej. Doktorantka proponuje terapię, wykorzystując do tego działania artystyczne, ale kontakt z drugim człowiekiem okazuje się także formą terapii dla niej samej.

Analizując drogę twórczą doktorantki, odnosi się wrażenie, że punktem wyjścia do powstania obrazu zawsze jest człowiek / postać ludzka, bowiem jest on dla artystki obiektem bardzo

pojemnym treściowo. Wcześniejsze obrazy odnoszą się do konkretnej postaci/osoby. Jak pisze, starała się, żeby człowiek był rozpoznawalny. Malując go, jednocześnie oddaje jego stany emocjonalne, rysy psychologiczne. Z czasem coraz częściej zaciera granice, a może bardziej szuka wspólnego mianownika dla pracy zawodowej i własnej twórczości. Niezwykle ważny był dla doktorantki udział w wystawie „Mniejszość XXI” w Muzeum Fabryki w Łodzi w 2016. Mówiąc o środowisku osób niepełnosprawnych jako mniejszości, przedstawiła na wystawie dwa obrazy, których bohaterem był poruszający się na wózku Tomek – pracowała z nim w ramach swoich zajęć. Zapraszając Tomka na wystawę i widząc ogromny problem z przetransportowaniem go do galerii, uświadomiła sobie właściwy sens swoich działań, które nie należały już tylko do kategorii estetyczno-etycznej, ale nabrały wymiaru społecznego, konfrontując gości wernisażu z namacalnym doświadczeniem barier, jakie spotykają na swojej drodze osoby niepełnosprawne. Również samo dowartościowanie Tomka jako bohatera obrazu umieszczonego na wystawie miało dla artystki duże znaczenie. Obrazy nabrały w jej ocenie innego sensu i wymiaru artystycznego. Był to moment, w którym poczuła właściwy ciężar i sens artystycznej aktywności. Sztuka od tej pory stała się dla niej narzędziem kształtowania świadomości.

Bezpośrednią inspiracją do zrealizowania prac w ramach doktoratu były fotografie będące efektem sesji zdjęciowej z udziałem trzech podopiecznych w pustej przestrzeni Galerii Atlas Sztuki w Łodzi (jako jednej z niewielu galerii przyjaznych osobom niepełnosprawnym). Cykle obrazów i fotografii to zasadnicze części składowe doktoratu.

Doktorantka rozumie sztukę jako proces odsłaniania znaczeń, odkrywania prawdy, a więc doświadczenia swego rodzaju wiedzy. W pracach używa budulca, który nie kokietuje urodą, lecz stanowi idealny nośnik jej przekazu. Wszystkie prace wykonane są na płycie MDF, o tej samej wysokości (ok. 171,5 cm). Początkowo płyty były niszczone różnymi narzędziami, następnie powierzchnie pokrywano białą farbą, na której pojawiał się rysunek i tekst. Artystka nie tytułuje obrazów, nadaje im numery: Nr 1, Nr 2, Nr 3, Nr 4, Nr 5, Nr 6, Nr 7, Nr 8, Nr 9, Nr 10.

Ogrom powierzchni, którą się posłużyła, zagwarantował jej, mam wrażenie, efekt uderzeniowy, oddziałując na odbiorcę w sposób zdecydowany, a równocześnie rodzący dystans. Obrazy niejako wciągają widza do swego wnętrza, łamiąc granice. Cykl prac nazwała *Moim przyjaciółom* – to jej osobista refleksja natury egzystencjalnej, analizująca naturę człowieka / człowieka niepełnosprawnego, który jest dla niej kimś bliskim. Przy realizacji prac niezwykle istotny był dla artystki sam proces. Postaci na obrazach są efektem wiwisekcji, próbą dotarcia najbliższej prawdy o naturze ludzkiej. Bohaterami obrazów są cztery osoby, z którymi doktorantka przez wiele lat pracowała jako terapeutka.

Wszystkie obrazy charakteryzuje kolorystyka ograniczona wyłącznie do czerni i bieli. Biel ma w tym cyklu na wskroś symboliczne znaczenie: symbolizuje czystość i niewinność; jak zaznacza doktorantka: „kolor ten oznacza początek, kojarzy się z prawdomównością, dobrem i prostotą, ale i z wolnością”.

W większości prac widzimy ogromne białe wnętrza, w których tylko poprzez delikatny, wycięty dłutem rysunek krawędzi ścian dostrzegamy przestrzeń miejsca. To miejsce, z jednej strony, odczytuję jako rodzaj celi, wykluczenia, z drugiej widzę jednak, że artystyczna wypowiedź doktorantki dotyczy znalezienia bezpiecznego miejsca dla przedstawionych na obrazach postaci. Uważam, że to znakomity zabieg wykorzystania przestrzeni, ponieważ właśnie narzucenie takiej izolacji oznacza niesamowitą siłę wewnętrzną, która poprzez wyizolowanie i wyobcowanie pozwala dotrzeć do nowych poziomów świadomości. W dysertacji doktorantka pisze: „Ograniczenia zewnętrzne nie zawsze występują z ograniczeniami wewnętrznymi. Osoby ograniczone wewnątrznie mogą nie stykać się z barierami zewnętrznymi i odwrotnie – osoby ograniczone zewnątrznie są pozbawione ograniczeń wewnętrznych..., by przyjrzeć się temu, co

ogranicza, ważne jest sięgnięcie do samoświadomości i spojrzenie w głąb siebie". Problem granic i ograniczeń człowieka to niezaprzeczalnie ważny problem, który zostaje podjęty przez Beatę Bugaj-Tomaszewską.

W swoich pracach autorka nie decyduje się na porzucenie figuratywności, gdyż na powierzchni obrazów widzimy konkretne osoby, umieszczone na wózkach, bądź przeskalowane portrety tych osób. Jedne kadry ukazują puste wnętrza, gdzie tylko w kątach widzimy „ukrzesłowione” postaci; inne kadry ustawiają na pierwszym planie wózki inwalidzkie odwrócone tyłem, widać na nich wyłącznie przekrzywione w manierycznym układzie głowy bohaterów. Jedynie na dwóch obrazach doktorantka powiększa pewne fragmenty, ponieważ wątek powiększonej twarzy wzbogaca problematykę przedstawienia. Przeskalowane portrety ukazują uśmiechnięte twarze. Artystka wykorzystuje przy tym kontrast światła i cienia. Nasyca czerń do maksimum, by potem ją przygasić. Wspomina, że wykorzystanie przeskalowanych portretów to również ukłon w stronę wielkich portretów Chucka Close’a, który doznał tragicznego udaru kręgosłupa i, sparaliżowany od szyi w dół, był uzależniony od wózka inwalidzkiego. Myśl o rezygnacji z tworzenia okazała się nieakceptowalną opcją. Zmotywowany i zdeterminowany, by ponownie móc malować, Close znosił niekończące się godziny fizykoterapii, które pomogły mu odzyskać część władzy w rękach. Użył szyn umożliwiających trzymanie pędzla i zmechanizowanej sztalugi, aby podnieść i obrócić płótno do pozycji odpowiedniej do malowania. Był zmuszony dostosować swoją metodę pracy do ograniczonego ruchu. Nigdy nie pojawiła się kwestia ponownego „uruchomienia”; chodziło raczej o znalezienie nowego słownika, za pomocą którego mógłby wyrazić swoją wizję w granicach narzuconych przez niepełnosprawność.

Skala obrazu to nie tylko zabieg techniczny. Powoduje ona, że podczas malowania artystka jest jakby wewnątrz obrazu, a samo malowanie staje się integralną jego częścią; jest procesem, który stawia przed nią szereg wyzwań, pozwalając wczuć się w rolę osoby „niepełnosprawnej”.

W pozostałych obrazach postaci mają mało czytelne twarze – są albo odwrócone tyłem, albo przetarte – co powoduje, że portret nie zanika, tylko nabiera zupełnie innych znaczeń. Artystka operuje w nich syntetycznym skrótem, redukuje malowane kształty do prostego, graficznego znaku konkretnego konceptu. W obrazach artystka niejednokrotnie wykorzystuje cienie i multiplikuje postaci, co nadaje pracom lekkości i wpływa na ich wizualną atrakcyjność.

Istotnym elementem wykorzystywanym przez doktorantkę w obrazach jest tekst. Chodzi o teksty bohaterów obrazów, które artystka przeniosła na powierzchnię obrazu. Są one rodzajem podstawowego materiału źródłowego. Teksty w większości są nieczytelne, zamalowane kilkoma warstwami bieli, ale są i takie – „lubię”, „przyjaźń” – będące silnym komunikatem o sporym ładunku emocjonalnym. Teksty na obrazach pisane są niczym w notatniku, szkicowniku. Tego rodzaju przekaz okazuje się bardzo interesującym sposobem obrazowania. Całość staje się swoistym kolażem złożonym ze śladów i tekstów. Dla doktorantki kolaż jest formą działania plastycznego, które wykorzystuje w terapii. Zrealizowane w ten sposób prace pacjentów zawsze były dla niej inspirujące.

Na powierzchni obrazów można zaobserwować relację pomiędzy dużą płaszczyzną bieli a postacią na wózku, na większości obrazów sprowadzoną do jednego kluczowego znaku. Na uwagę zasługuje ogromny wręcz weryzm, z jakim doktorantka przedstawia przedmiot – wózek inwalidzki – akcentując ludzkie cierpienie poprzez to, co je uosabia. Obrazy te stanowią apel, by nie pozostawać obojętnym na innych. Dlatego do przedstawienia wózków artystka podeszła wiernie, odtwarzając przedmiot.

Sześć czarno-białych fotografii stanowiących element doktoratu to materiał wyjściowy, a zarazem rodzaj bagażu, do którego artystka sięgała, by czerpać inspiracje w trakcie realizacji projektu.

Dokumentują one sesję przeprowadzoną w Galerii Atlas Sztuki. Prezentując cały projekt, artystka zamierza umieścić fotografie w wersji powielonej także poza jego granicami – w przestrzeni ASP z utrudnionym dostępem dla niepełnosprawnych, co w intencji ma potęgować przekaz dotyczący ograniczeń, na jakie narażone są osoby niepełnosprawne.

Konkluzja

Przełamywanie barier architektonicznych, mentalnych i psychicznych może umożliwić osobom niepełnosprawnym uczestnictwo w życiu społecznym. Problem granic i ograniczeń przewija się przez całą pracę doktorską. To ważny głos dotyczący wolności, przekraczania granic, ale również apel, aby nie być obojętnym na innych – tych, którzy pomocy i wsparcia oczekują.

Beata Bugaj-Tomaszewska, choć w rozprawie wprost nie wspomina o społecznym wymiarze sztuki, jej zaangażowanie zdaje się ujmować w kategoriach moralnego zobowiązania względem drugiego człowieka, którego słaby głos nie przebija się na zewnątrz. Nie chodzi tu jednak o definicje, tylko o praktyczną skuteczność w świecie, który wymaga zaangażowania i to szczególnie ze strony artystów. Dyplomantka łączy talent i sprawność warsztatową z zaangażowaniem w dyskurs publiczny. Zależy jej na tym, aby sztuka wzmocniła postawę obywatelską i nagłaśniała cierpienie niepełnosprawnych (i innych potrzebujących). Krótko mówiąc, chce, aby sztuka kształtowała naszą codzienną rzeczywistość.

W wyniku analizy rozprawy doktorskiej, uwzględniając wyjątkową wrażliwość doktorantki na aspekty społeczne, a także biorąc pod uwagę szczególną złożoność absorbujących ją problemów oraz ich wartość dla wzbogacania dziedzictwa kulturowego, uznaję wniosek Rady Wydziału Grafiki i Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi o nadanie Pani mgr Beacie Bugaj-Tomaszewskiej stopnia doktora – w dziedzinie: sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.– za w pełni udokumentowany i uzasadniony.

Galali Jank